

Gazeta Gdańska

„Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Przedpłata kwartalna na pocztę 3,45 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 4,35 mk. — Adres „Gazeta Gdańska” — Danzig, Postschliessfach 188.

WAŻNE DLA NADAJĄCYCH OGŁOSZENIA!
Gazeta wychodzi zawsze w południe.
Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godziny 1-szej w południe.

Ogłoszenia przyjmuje się po 60 fen. za jedno-lamowy wiersz petytowy.
Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska 49 (Vorstädtischer Graben 49).
Telefon 1781.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Rok XXX.

Gdańsk, we wtorek, dnia 20-go stycznia 1920.

Nr. 15.

Zachowajcie powagę i spokój!

Województwo nasze: Województwo Pomorskie, opuszczają od soboty rana wojska niemieckie.

Opróżnienie obszarów, przyznanych Polsce, powinno odbyć się możliwie gładko, bez zajęć wywołanych przez którąkolwiek stronę. Szczególnie ludność polska powinna chwilę tę przeżyć godnie i nie posuwać się do jakich nierozważnych kroków. Przejęcie ziem naszych odbyć się winno spokojnie i z powagą. Wymaga tego godność narodu i państwa polskiego.

Dlatego wzywamy Was wszystkich Rodacy! Nie dajcie się unieść uczuciu zemsty, lub może podszeptom prowokatorów, to jest ludzi takich, co z namowy strony nam wrogiej spowodować Was chcą do czynów nierozważnych.

Niech wszędzie panuje porządek i spokój!

Co będzie z nami?

Jesteśmy Gdańszczaninami. Tak chce układ pokojowy. A wszakże nam wszystkim wydzieła się serce do Polski, boć przecież i my jesteśmy Polakami.

Gazety niemieckie, szczególnie „Danziger Neueste Nachrichten”, pisząc o rozprawach paryskich, uważa za konieczne stwierdzić jako rzecz nadzwyczaj ważną, dla siebie i swoich braci po duchu — że w rozprawach, toczonych za bytności p. Forstera w Paryżu określano Gdańsk jako państwo suwerenne, a więc samowładne.

I zaraz do tego „Neueste” dorzuca z pewnym zadowoleniem:

Chcielibyśmy zauważyć przytem, że nam stwierdzenie to wydaje się bądźco bądź ważne. Sprzeciwia się ono mianowicie wprost zapatrywaniu, iż Gdańsk jest tylko autonomicznym państwem.

Nic mylniejszego nad to zapatrywanie pisma niemieckiego. W całym układzie pokojowym nie znaleźliśmy w żadnym z tekstów, a więc ani w brzmieniu francuskim, ani angielskim, ani nawet niemieckim określenia o jakimś „państwie”. Zawsze jest mowa tylko i wyłącznie o WOLNEM MIEŚCIE. O niczym więcej.

Już nazwa wskazuje, jak mało zrozumienia dla sprawy okazują Niemcy i to rozmyślnie. Oni wymyślili piosenkę o „państwie” gdańskim. Wszak to tak było łatwo. Naprowadził ich na to dźwięk podobieństwa wyrazów niemieckich, które z „freie Stadt Danzig” przekreśli na „Freistaat”.

Krętać to nie wynalazł nikt inny, jak chytra, a obłudna dyplomacja niemiecka. W odpowiedzi na układ pokojowy — mamy pod ręką urzędowe wydanie niemieckie tekstu — niema określenia: „Freie Stadt”, tylko zawsze jest „Freistaat”. A więc „Wolne Miasto Gdańsk” przekreśliła dyplomacja niemiecka na „Wolne Państwo Gdańskie...” I pouczone widocznie z góry gazety niemieckie, zapomniały zupełnie, że w Niemczech nikt nigdy nie słyszał o jakimś „Freistaat Hamburg”, ani „Freistaat Lübeck”, lub też „Freistaat Bremen”, tylko zawsze nazywało się ślicznie a poprawnie: Die freie Stadt Hamburg, Lübeck, Bremen, jak rzeczywiście przystoi.

Państwa sprzymierzone jednakże nie dały się Niemcom kupić i sprowadzić na błędą drogę owym określeniem chytrym, zawartem w odpowiedzi niemieckiej na układ pokojowy, datowany dniem 29 maja 1919 r. Mocarstwa zachodnie ze swej strony przesyłały równie obszerną odpowiedź, stanowiącą dość pokaźną książkę i w niej, datowanej dniem 16 czerwca 1919, mówiąc o Gdańsku, ani razu nie wspomniały o jakimś tam „państwie” gdańskim, tylko zawsze i wyłącznie mówią o „Wolnem Mieście”.

Zatem nie zamierzają tworzyć jakiegoś państwa suwerennego, czyli samowładnego, tylko „Wolne Miasto” — będące wobec Polski czemś podobnym, jak Hamburg, Brema, Lubeka wobec Niemiec. Rządzą się same, tworzą własną państwowość samorządową, ale należą do Niemiec.

Tak samo należeć będzie nasz Gdańsk do Polski. Będziemy zatem posiadali obywatelstwo gdańskie, a zarazem i polskie. Nie potrzebujemy więc troskać się i pytać: Co będzie z nami? Wszak nawet wtedy, gdyby powstały jakie trudności nieprzewidziane, Polska każdemu obywatelowi Gdańska pochodzenia polskiego przyzna bez wszystkiego obywatelstwo polskie. Spodziewamy się tego i razem z nami ci wszyscy, którzy nie dali nastraszyć się kruczkami niemieckimi.

Bo na cóż wogóle wymyślono baśń o „Freistaacie”? Wszak jedynie na to oby innych pogłupić. Najpierw dyplomaci niemieccy spodziewali się, wywołać zamęt w pojęciach autorów traktatu pokojowego. To im się nie udało. Anglicy są lepszymi dyplomatami od Niemców i przez nich wykoleić się nie dadzą.

Za to w Gdańsku samym wynalazek „Freistaatu” pozawracał głowy do reszty. Przede wszystkim Niemcom tutejszym, nie wykluczając nawet prześwietnej „Neueste Nachrichten”. Ona tak długo razem z innymi gazetami niemieckimi o „Freistaacie” śpiewała grubo i cienko — aż wreszcie sama uwierzyła w „państwo” gdańskie.

Najgorsze w tem jednak, że i Polacy pod wpływem prasy niemieckiej uwierzyli w owe „państwo”. Dali sobie zawrócić głowy i teraz obawiają się, iż tak, jak dotąd byli „po polsku mówiącymi Prusakami” — z powodu przynależności państwowej do Prus, tak teraz będą „po polsku mówiącymi Gdańszczaninami”, a w przynależności państwowej wobec Polski takimi samymi cudzoziemcami, jak pierwszy lepszy poddany Berlina, lub Szwed albo Duńczyk.

To byłoby oczywiście największą krzywdą i pogwałceniem nas Polaków gdańskich.

Wszecniemy gdańscy i cała dyplomacja niemiecka oczywiście w kierunku tym działała i na to wychodzi.

Ale przecież takie załatwienie sprawy gdańskiej sprzeciwiałoby się najnamacalniej treści traktatu pokojowego.

Polsce należy się cło w Wolnem Gdańsku. Ona zastępować ma go na zewnątrz. Układ pokojowy przyznaje jej koleje i pocztę, — także żeglugę i urządzenia potrzebne po tem. A więc gdzież pozostaje „samodzielność” takiego „państwa”, które tem wszystkim nie rządzi, które najważniejsze źródła dochodu wydać musiało ze swej ręki?

Z drugiej strony Gdańsk nie przyłączono gładko do Polski, jedynie dla fałszywych danych, podsuwanych podstępnie przez Niemców na mocy fałszowanej przez nich od lat całych statystyki urzędowej.

Ostatnie wybory w Gdańsku i na całym obszarze Wolnego Gdańska wykazały dobitnie, jak kłamliwą była w tym względzie odpowiedź Niemiec na warunki pokojowe, datowana dniem 29 maja 1919, a podpisana przez hr. Brockdorff-Rantzau. W niej twierdziły Niemcy, iż wedle statystyki urzędowej z dnia 1-go grudnia 1910 w Gdańsku samym było tylko 3 i pół procent Polaków, a w należących do obszaru Wolnego Gdańska powiatach: Gdańskie Niziny 1 procent, w powiecie Malborskim 3 procent, a na Wyżynach Gdańskich 11 procent Polaków. Dane te wypisujemy z urzędowego tekstu niemieckiego owej odpowiedzi, książki wydanej staraniem niemieckiego urzędu dla spraw zagranicznych.

Tymczasem wynik wyborów do rady miejskiej i rad gminnych na całym obszarze Wolnego Gdańska w grudniu 14 grudnia 1919 r., a więc przed miesiącem dopiero, wykazał zupełnie inne liczby.

Oto wedle obliczenia „Głosu Lubelskiego” w nr. 8 na 8-go stycznia 1919 — a więc według ob-

liczenia nie naszego — procent ten wedle przytoczonych tam danych o wyborach gdańskich wynosi: na Gdańsk 8,3 procent Polaków. W Sopocie 13,1 procent Polaków. W Oruni tuż pod Gdańskiem, jakby na przedmieściu 7,0 procent Polaków. W Kleszczewie na Wyżynach Gdańskich aż 58,0 procent Polaków.

To są dane osiągnięte już teraz, jeszcze pod naciskiem niemieckim. Bo że nacisk taki istnieje, świadczy zbombardowany dom Polaka w Münsterbergu, któremu powybijano wszystkie szyby i porozbijano w nogę okiennice, bo poważił się postawić listę polską do wyborów, przed miesiącem na obszarze Wolnego Gdańska odbytych.

Usuńcie tylko władze i wojska niemieckie. Zastąpcie je jakimi innymi, a wtedy kaźcie głosować w Gdańsku i na obszarze Wolnego Gdańska. Wtedy pokaże się dopiero należycie, ilu tu jest Polaków. Daleko więcej, jak to, co wykazały grudniowe wybory.

Ale co one wyjaśniają najbardziej, to okoliczność, iż nas tu daleko więcej, jak podawała kłamliwa statystyka niemiecka. A ponieważ na niej ugruntowano paragraf 100 i następne — a ugruntowano na statystyce fałszywej, przeto paragrafy traktatu pokojowego dotyczące Gdańska, ufundowane na fałszach niemieckich, odpowiednio zmieniłyby należało, tworząc sprawiedliwą podstawę.

Do głównych mocarstw zjednoczonych i sprzymierzonych, a mianowicie do Anglii i Francji, które przesyłać tu mają wojska swe i sprawę przysięgi Gdańska odpowiednio załatwić, odzywamy się przeto z wezwaniem, aby prawdziwym stosunkom lepiej się przyjrzały. Skoro obejmą posiadanie Gdańska, niechaj rozpiszą corychlej nowe wybory. A wtedy otrzymają z nich nie tylko prawidłowo wybranych przedstawicieli Wolnego Gdańska, ale i zupełnie inny obraz na liczbę ludności polskiej w Wolnym Gdańsku.

Dbajmy o płuca Polski.

Powiat Pucki, jako jedyny nadmorski powiat Rzeczypospolitej Polskiej, ogromne ma dla Ojczyzny znaczenie. Polska dlatego szczególną troskliwością otaczać go powinna i dolożyć usilnych starań, aby w nim zapanował duch prawdziwie polski i wzorowe wyrobiły się u nas stosunki.

Około 80 procent ludności to Polacy Kaszubi. Uświadczenia narodowe polskiego do niedawna było bardzo mało. W ostatnich czasach budzi się duch polski. Uświadczenia narodowe powoli wzrasta tak na wsiach, jak nawet w zniemczonym Pucku. Liczni marynarze i wychodźcy przejęli się duchem niemieckim, a wielu też socjalizmem. Ludzie prości z małymi wyjątkami ślepo wierzyli centrowcom, albo socjalistom.

Przy niemieckich wyborach zatem mimo wszelkich upomnień i przestróg głosowali na centrowców i socjalistów, a szkalowali na Polaków i Polskę.

Dziś starsi przejrżeli, a młodsi spuścili z tonu, kiedy ratyfikacja nastąpiła.

W Pucku stosunki powoli zmieniają się także na lepsze, choć arcydużo tam jeszcze działać trzeba. O ile wiemy, od wielu lat nie było tam ani na I-karstwo żadnego urzędnika polskiego, przypadkowo znalazł się katolik-centrowiec, który zwykłe był niegorszym wrogiem polskości od wszystkich innych urzędników lutersko-niemieckich.

Niemcy protestanci wdzili rej w Pucku i całym powiecie, a Kaszubi musieli pokornie ulegać i Niemcom się wysługiwać.

Podczas wojny nasi gospodarze, aby uniknąć służby wojskowej, naplacił „ministrowi wojny” w Pucku p. G. masy pieniędzy, naznosił masy żywności itd., tak, że p. G. bardzo bogatym stał się człowiekiem. Pan P., który przed wojną nie zbankrutował, zbankrutował tak, że nabył wielkie majątki i domostwa. Inni Niemcy urzę-

dnicy też mniej lub więcej dobrze się mieli. Na starostwie zapanowały fatalne nieporządki, które spotęgowały rządy sławnego Kobbenbrinka i następów. O ile pogłoski się sprawdza, Pucki powiat fatalnie ma niedobory, a na starostwie panuje niefat i lenistwo.

Lecz dość lamentów; pracy wyteżonej, pracy sumiennej, ładu i ducha polskiego nam potrzeba.

Najprzód potrzeba nam wzorowego starosty. W całym powiecie nie mamy obywatela z odpowiednimi kwalifikacjami. Jeden o którym mówią, że ubiega się o posadę starosty puckiego, nie jest odpowiedni, bo nie ma ani miru, ani zaufania u mieszkańców powiatu.

Jeżeli powiatowa Rada Ludowa nie znajdzie w powiecie odpowiedniego kandydata, niech ministerjum przysła dotąd starostę z najlepszymi kwalifikacjami, przytem wzorowego Polaka-katolika, człowieka uprzejmego i przystępnego, sumiennego pracownika.

Również na wszelkie inne urzędy trzeba dobrać wzorowych i sumiennych a dzielnych ludzi, aby ludność miała do nich zupełną ufność.

Szczególnie dbać trzeba też, byśmy do powiatu dostali dzielnych polsko-katolickich nauczycieli. Pewnych i zdeklarowanych nauczycieli polskich nie wiele jest w powiecie. Pewna część tych, którzy przypomniał sobie, iż z polskiej pochodzą rodziny, jeszcze niedawno temu poszła na wezwanie inspektora p. Zimmermanna na zebranie celem tworzenia „deutsche Schulgemeinde“ i o zgrozo! — przystąpiła do niej. Panowie ci więc płaszcz na obu chcieli nosić ramionach. Lepiej, że czysto polskie, zupełnie uświadomione okolicie nieco więcej ogoloci się z wzorowych nauczycieli, a pośle dotąd, niżby zatrzymać się tu miało niepewnych i obłudnych albo nawet szpiegów pruskich. Książd polski i polski nauczyciel tu więcej niż gdziekolwiek ręka w rękę pracować powinni, by rozbudzić ducha polsko-katolickiego.

Prosimy, by nasze władze otoczyły powiat nasz szczególnie troskliwą opieką.

Dodać też trzeba usilnych starań, aby w Pucku osiedlało się więcej wzorowych kupców i rzemieślników polskich. Potrzeba w Pucku np. dobrego golarza Polaka, potrzeba handlu żelaza i maszyn, warsztatu reparacyjnego dla maszyn rolniczych, potrzeba polsk. adwokata, może też drugiego lekarza polskiego, dentystę, drukarza i t. d. Ufamy, że Rada ludowa pamiętała o tych wszystkich naszych potrzebach, że zbiera materiały i że go już przedstawiła odnośnym instancjom lub wnet przedłoży.

Jeżeli nasze wybrzeże nazywają płucami Polski, to władze nasze dbać powinny, by „płuca“ te, były zupełnie zdrowe i prawdziwie polskie.

Baczny.

Przegląd polityczny.

Zadania państw sprzymierzonych na G. Śląsku.

Zadania państw sprzymierzonych na Górnym Śląsku będą bardzo trudne. Wszystkich urzędników mają złożyć z urzędów. Część urzędników, pomiędzy nimi landraci, mają być czynni jako doradcy nowych urzędów. Prawo niemieckie ma na razie pozostać, jednak urządzone zo-

staną sądy doraźne, które umożliwią sprzymierzonym rozpatrzenie wszystkich spraw.

Zniesienie składu broni komunistów w Berlinie.

Na prośbę policji kryminalnej w Berlinie, która się dowiedziała, że w domu przy Ostenderstrasse nr. 33 znajduje się tajny skład broni, wysłano tamdotąd oddział straży bezpieczeństwa. Urzędnicy znaleźli tam cztery ciężkie i dwa lekkie karabiny maszynowe, 112 karabinów, oraz 2 skrzynie amunicji dla piechoty. Ponieważ istnienie uzasadnione przypuszczenie, że w Berlinie znajduje się więcej takich tajnych składów broni, straż bezpieczeństwa poszukuje dalej za niemi.

Pierwsze posiedzenie Związku Narodów.

W piątek, dnia 16 bm. odbyło się w francuskim ministerjum spraw wewnętrznych w Paryżu pierwsze posiedzenie Związku Narodów. Przemawiał najprzód Leon Bourgeois o celach i zadaniach Związku Narodów, wyrażając nadzieję, że i Ameryka niezadługo zajmie miejsce przynależne jej w Związkach. Potem przemawiał lord Curzon w imieniu Anglii.

Warunki pokojowe dla Węgier.

Z Paryża donoszą pod datą 15 bm., że w dniu tym doręczono węgierskim delegatom warunki pokojowe. W posiedzeniu brali udział Clemenceau, Lloyd George i Nitti, oraz posłowie Ameryki i Japonii. W przemowie swej oświadczył Clemenceau, że udziela się węgierskiej delegacji pięć dni do oświadczenia się co do podanych im warunków.

Rozstrzygnięcie sprawy adriatyckiej.

Paryski korespondent „Daily Chronicle“ donosi w swem piśmie, że sprawa adriatycka została teraz ostatecznie załatwiona. Rijeka ma należeć jako miasto do Włoch, port zaś zostać międzynarodowym i podlegać kontroli Związku Narodów. Kraj pozatem leżący otrzyma Jugosławonia, pewne prawa pozostaną jednak Włochom w użytku kolei. Całe wybrzeże dalmatyckie przypadnie Jugosławii z wyjątkiem Cary i jednej lub dwóch wysp, leżących przed wybrzeżem. Los Albanii jest jeszcze niepewny. Wiadomość ta nie została dotąd z żadnej strony potwierdzona.

Japończycy na Syberji.

Japoński prezydent ministrów przemawiał na jeszcze w sprawie zamiarów japońskich na Sybirze. Oświadczył, że Japonia nie pragnie ani piędzi ziemi na Sybirze, tylko ograniczy się na tem, aby bronić dostępu bolszewikom na wschód. Japońska interwencja będzie dość silna, aby uchronić Koreę i Mandżurję przed czerwoną niebezpieczeństwem.

Sprawy polskie.

O przestępców niemieckich w Polsce.

Rząd polski przedstawił za pośrednictwem delegacji pokojowej listę wojskowych i urzędników z czasów okupacji niemieckiej, którzy dopuścili się zbrodni przeciw prawu, sprawiedliwości i moralności. Lista obejmowała 425 nazwisk, została jednak znizona do 50. W Paryżu bowiem uchwalono, że trybunałowi międzysojuszniczemu doręczoną zostanie lista zbiorowa. Wyszczegół-

— Na śpichrze omloty odbiera... a strychuje, że aż tu słyhać pisk preta.

— A włódarz?

— A dyć go słyhać z sieczkarni... drze się to pocziwe chłopisko na śmierć.

— Nic złego nie zaszło? Żadnego pijaństwa, złodziejstwa?

— A niechże Bóg broni! — uspokajała go spodyni. — Wszystko szło jak w zegarku, tak jakby wielmożnego pana oko wciąż tu było.

— A deszcz nie padał?

— Oj nie... jeno tyle, jak żeby książd pokropił... Ale kapustę mszyce objadają.

— No, to mniejsza... A teraz, dziewczuchy znosić rzeczy i szykujcie nam kolację — zakomenderował pan domu. — Panu Markowi przygotować na dziś dobre łóżko, bośmy zmęczeni jak nieboskie stworzenia.

— Tylko bez żadnych betów i piernatów — dodał Marek.

I z ostatnimi słowy weszli do pokoju, szczęśliwi i zadowoleni z powrotu.

— Niemasz to jak u siebie — rzekł Agapit.

— Wszędzie dobrze, a w domu najlepiej!

— Oj to prawda, że najlepiej szlachcicowi na wsi! — mówił Marek. — Czy wiesz, że gdyby mi kto dał konia z rzędem... ba, co ja mówię... folwark z lasem... a kazał to przechodzić czegoś mi zażyli... kiep jestem, jeśli bym się na to podpisał!

— Szło-bo też nam, mocibdzieju, wszystko na opak!

— A czort wie dlaczego.

— Dlaczego? — odrzekł Agapit — ja wiem; oto jakem wracał z pola, właśnie kiedy lat twój

nione osoby stały wszystkie na wyższych stanowiskach hierarchii wojskowej i administracyjnej. — Według ostatnich informacji niemieccy urzędnicy okupacyjni mają być wydani władzom polskim i w Polsce mają być sądzeni.

Wielka konferencja w Warszawie.

Wedle telegramu iskrowego z Warszawy zwołał rząd polski wielką konferencję zastępców wszystkich państw kresowych do Warszawy, która nad organizacją obrony przeciw bolszewizmowi obradować będzie. W drugiej połowie miesiąca bieżącego oczekuje się zastępców Litwy, Estonji, Łotwy, Finlandji, Ukrainy i Kaukazu. Liczą na współudział Rumunji, która po klęsce Denikina jest bardzo zagrożoną.

Polska ma zająć całą Ukrainę.

W bukareszteńskich kołach rządowych obiega pogłoska, że państwa sprzymierzone powierzą Polsce zajęcie całej Ukrainy, obiecując wzajemnie rozmaite ustępstwa i wynagrodzenia. Najczelniejszym wodzem armji okupacyjnej ma być generał Rozwadowski.

Wiadomości kościelne.

Oddanie kościoła św. Zofji w Carogrodzie katolikom.

„Morning Post“ donosi z Rzymu, że Watykan daży do tego, ażeby kościół św. Zofji oddano z powrotem katolikom. Grecy również zgłosili swe prawa co do posiadania tej bazyliki.

Na luty i marzec

przyjmują obecnie listowi i pocztę przedpłatę. Kto więc nie zapisał sobie na początku kwartału gazety naszej, niechaj to teraz uczyni bezzwłocznie. W obecnej chwili przełomowej, gdzie wojśka polskie wkraczają do naszego polskiego Pomorza, powinna gazeta polska znajdować się w każdym domu polskim. Stali nasi czytelnicy przysługują się też ogromnie sprawie narodowej i oświatowej, jeżeli zjedną nam jak największą liczbę nowych czytelników. — „Gazeta“ kosztuje na luty i marzec 2.30 mk., a z przyniesieniem do domu 2.90 mk.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na wtorek, 20 stycznia 1920:

Fabijana i Sebastjana męczenników.

Słońca wschód o g. 8.02, zach. o g. 4.20.

Księżycy wschód o g. 7.06, zach. o g. 4.01.

Gdańsk. Niezadługo powitamy u nas Teatr Polski, pozostający pod protektoratem ministerstwa bylej dzielnicy pruskiej pod dyрекcją L. Dybizańskiego. Przedstawienia odbywać się będą w sali „Werftspeisehaus“ przy ul. Werftgasse i to w następującym porządku: W niedzielę, dnia 25 stycznia 1920 „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach w 2 intermedjach L. Rydla. W poniedziałek, dnia 26 stycznia rb. „Damy i Huzary“, komedia w 3 aktach Al. hr. Fredry. We

miałem odebrać, przebiegło mi drogę okropne kocisko...

— Zająć? — krzyknął Marek. — No to widoczna zła wróżba. Czemużes mnie nie ostrzegł?

— Nie ostrzegłem cię?

— Nie, słowo honoru!

— Ha... widać zapomniałem. Wszystko tak szło nagle... krętum wętum... że musiałem głowę stracić.

— A jednak... czy wiesz Agapciu, że jak sobie przypomniałem wszystkie nasze dzieje, to jeszcześmy widocznej łaski Bgżej doznawali?

— Tego znów, mocibdzieju, ja nie powiem.

— Jakto? — ciągnął dalej Marek. — Nie mówię już o małych przygodach podróży; ale taki naprzykład Hilary, który nas kosztował czterysta złotych, to jednak nasz dobroczyńca... Zbawił nas od nieszczęścia... Wstrzymał nad przepaścią.

— To prawda, mocibdzieju... jeśli tak wzmniemy wszystko pod rozbiór, to i przygoda Bartosia, i potrząskanie omnibusu wyszły nam na najlepsze, bo to spowodowało moje votum i odjazd natychmiastowy.

— A to znów spotkanie z Hilarym i wyjaśnienie tajemnicy sprawowało.

— A tak! tak! — dodał Agapit. — Widocznie Bóg czuwał nad nami.

— Więc nie mamy czego żalować — odrzekł Marek, wyciągając się na kanapie. — Owszem, zadowolony jestem z siebie... Zrobiliśmy swoje, spełniliśmy obowiązek obywatelski i widzieliśmy rzeczy piękne, cudowne, choć, co prawda, wyszlamowaliśmy kieszenie gruntownie.

— Oj, wyszlamowaliśmy się jak sadzawki na suchy rok — westchnął Agapit. — Trzeba będzie

Heinrich przygody i podróże

dwóch chłopów.

(Dokończenie.)

Omloty ze stodół tym razem do ziarnka zebrane, zwieziono przed śpichlerz... do miary stanęło dwóch chłopów przy półkorcu, dwóch chwyciło worek za uszy, a p. pisarz z matematyczną ścisłością strychował półciwartki pod sam pret stałowy. Fornale na mierzwę kilkodniową ślali copredziej czystą słomę pod konie i zasypywali wieczone obroki... parobcy wiązali bydło u koryt, ocierając karki słomą... owczarze poruszyli hurtowaną słomę pod owce... a włódarz donośnym głosem odzywał się z sieczkarni.

Zaledwie gospodyni, poprawiwszy czepca, zdążyła wybiedz z gwardją dzielek przed dwór... zajeżdżał już zwolna jajowaty koczobryk p. Agapita.

— No-o-o-o — odetchnął z zadowoleniem dziezdzic, wysiadając z pojazdu. Chwała Panu Bogu, żeśmy już nareszcie u siebie!

— Aa... chwała Bogu! — dodał prostując się Marek. — Jak się macie, dziewczuchy?

— Co tu słyhać, gosposiu? — pytał Agapit, obejmując czepiec pani Szperkowej, całującej go po rękach, i witając kolejno czeladź żeńską, ścisłającą go za nogi.

— Wszystko dobrze, wielmożny panie, wszystko jak najlepiej... Każdy swojej roboty pilnuje.

— Gdzie pisarz?

oto jakem wracał z pola, właśnie kiedy lat twój

wtorek, dnia 27 stycznia: „Sędziowie“, tragedia St. Wyspiańskiego i „Warszawianka“, pieśń z roku 1831 St. Wyspiańskiego. W środę, dnia 28 stycznia rb.: Operetka polska: „Nasi żołnierze“, Mściwoja. W czwartek, dnia 29 stycznia rb.: „Dziady“ obrazy dramatyczne w 4 aktach Adama Mickiewicza. Ceny miejsc od 1,50 do 8,— marek. Początek każdorazowo o godz. 7 wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można w „Gazecie Gdańskiej“.

— **Wsparcie bezrobocze** wypłacać się będzie w środę o godz. 5 po południu w ulicy Szerokiej nr. 71. w filii 1.

Zarząd.

— **Wedle par. 4 prawa** dotyczącego rozmaitych punktów konstytucji gminnej nastąpić mają obecnie wybory 12 niepłatnych członków magistratu w Gdańsku. Wybory odbywają się tajnie. Prezes rejencyjny rozporządził, aby wybory przeprowadzono do 1 lutego rb..

— **Tutejsza hala targowa** otwartą będzie tymczasowo w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 7—1 przed południem i 3—6 po południu, środy i soboty od 6 rana do 6 wieczorem bez przesanku. W niedzielę zaś od 7 rano do 9½ przed południem.

— **Wydanie arkuszy markowych.** Magistrat ogłasza w dzisiejszym numerze nowe ulice, których mieszkańcy otrzymają w poniedziałek, dnia 19 bm. arkusze markowe do głównych kart żywnościowych.

— **Z uniwersytetu ludowego.** Prelekcja p. dr. Kawczyńskiego odbędzie się w wtorek o godz. 7 wieczorem w mieszkaniu jego przy ulicy Karrenwall 5 p.

— **Radzie miejskiej** przedłożono wniosek o przyznanie 5272.70 mk. dokładki dla szkoły przemysłowej i gospodarstwa domowego we Wrzeszczu, celem pokrycia niedoboru, powstałego przez zwiększenie wydatków, spowodowanych podwyższeniem pensji nauczycielom tam czynnym, i z powodu zmniejszonych dochodów z szkolnego.

— **Z szkockiego miasta Leith** nadesłano tutejszemu magistratowi następujący telegram: Do burmistrza Gdańska. W imieniu firm posiadających okręty kupieckie, pozwalam sobie wyrazić Panu nadzieję, że wchodzący w życie pokój oznacza nowy, szczęśliwy okres i że wolne miasto Gdańsk związane z tym krajem i granicznymi ludami z obopólnym interesem, zażywać będą coraz zwiększającego się dobrobytu. podp. Dr. James, Currie für the Leith Hull and Hamburg Steam Packet Company Limited.

W Stryjewie, na Warmji, założono Tow. Lud. w uroczystość Trzech Króli. Przewodniczył zebraniu p. Antoni Kujawa. Po odśpiewaniu pieśni „Kto się w opiekę“ wygłosił p. Kunz z Grudziądza piękny wykład „Dla czego zakładamy Tow. Ludowe“. Pięknie przemówił potem p. Sykutera z Bredynka o rodzinie chrześcijańskiej. Na członków zapisało się kilkadziesiąt rodaków. Obrano potem zarząd i to prezesem p. Kujawę, sekretarzem Augustyna Judyckiego, skarbnikiem Jakóba Jablonkę, ławnikami: Józefa Skrockiego, Józefa Taubego i Józ. Sommerfelda. Delegatami na zjazd do Olsztyna są pp. Kujawa i Jablonka. Po odśpiewaniu pieśni „Serdeczna Matko“ zamknięto zebranie staropolskim pozdrowieniem.

Z Stawigudy, na Warmji. Słusznie ktoś powiedział, że najlepszym środkiem agitacyjnym są

Polską są — prześladowania, ponoszone przez lud potulny. Rozbili krzykacze Niemcy jedno zgromadzenie polskie w karczmie, Warmiacy się nie ulekli — zwołali na sobotę drugie, do mieszkania prywatnego, dokąd żaden zawalidroga wtargnąć się nie ośmielił. A skutek tego zebrania? Po wysłuchaniu przybyłych z Olsztyna mówców, pp. Nowakowskiego i Szulca, przystąpiło do Towarzystwa Ludowego w Stawigudzie 50 (wyraźnie pięćdziesiąt) nowych członków. Za dobrą wróżbę również poczytać należy to, że podczas zebrania u p. Zejewskiego, właśnie gdy rozdano nad lepszą przyszłością ziemi Warmińskiej, zawitał do gospodarza — bocian i przyniósł mu zdrową córeczkę. Na pamiątkę szczęsnego dnia postanowili rodzice i goście dać jej imię Felicia, co znaczy po polsku: Szczęsna.

Komunikaty.

Bacność Pomorskie Koło Panien!

Pomorskie Koło Panien weźmie udział w przyjęciu władz naszych wojskowych i cywilnych w stolicy województwa, Toruniu. — Reprezentować będzie je zarząd ścisły i ławniczki. O ile panie ławniczki z prowincji przybyć mogą do Torunia 20 lub 22 stycznia to prosimy się zgłosić o bliższe informacje do p. Łaszewskiej ul. Melliena 5 (telef. 182).

Zarząd.

Bacność kominiarze Polacy!

Proszę natychmiast listownie do mnie się zgłosić i podać dokładny adres.

- 1) Wszyscy obwodowi mistrze kominiarze Polacy z Województwa Pomorskiego.
- 2) Wszyscy samodzielni mistrze kominiarze Polacy, chociaż nie mają obwodów.
- 3) Wszyscy mistrze kominiarze, którzy nie są samodzielnymi, albo nie mają obwodów i nie dostali obwodów, ale zdali egzamin mistrzowski.

Stanisław Górny, mistrz kominiarski w Łasinie (Lessen) pow. Grudziądzki (Kr. Graudenz).

„Friss Vogel, oder stirb“!

(Obrazek z Sopotu.)

Jakie kwiatki wydać może kierunek polityki, jaki nadać pragnie sprawom Gdańska pan Sahm, dowodzą zajścia na terenie rady miejskiej Sopotu.

Poniższy opis zajęć i faktów polecamy uważać p. Foerstera, a prócz niego wysokiemu Komisarzowi koalicji, oraz polskiemu ministerstwu spraw zagranicznych.

Wskutek rozmaitych sztuczek wyborczych legalna lista polska zdobyła u nas niestety tylko trzy miejsca w radzie miejskiej.

Przedwstępniemi układami uzyskali trzej radni jedno miejsce w zarządzie rady, a po oświadczeniu naszych radnych, iż pragną pozytywnej współpracy, naprowadzi Niemców, rozporządzających z wyjątkiem hakatystów, 17 miejscami, na właściwą drogę. Na dniu 12 bm. na posiedzeniu przewodniczących frakcji odrzucono wniosek polski, by w deputacji szkolnej przyznano jedno miejsce Polakom, a mianowicie radnemu p. dr. Ulatowskiemu. Wnioskodawca p. Kuhnert wobec tego opuścił zebranie, a Niemcy porozdzielali miejsca w komisjach i deputacjach jedynie między siebie. Chciano ostatecznie przyznać Polakom jedno miejsce w komisji kąpielowej (boć komisja ta łapie sezonowców Polaków). Koło Polskie odrzuciło tę chytrą propozycję i zarazem powołało się na prawa polskie z tytułu artykułu 104, 5 traktatu Wersalskiego. Jakby zastraszeni Niemiaszkowie nawiazali dnia 16 bm. na nowo układy z Kołem Polskiem, w którego imieniu p. Kuhnert przedstawił żądania polskie.

Rzeczowemu umotywowaniu tego żądania nie mogli oprzeć się Niemcy; tylko centrum wrocie zajęło już wówczas stanowisko.

Postanowiono sprawę wyboru komisji odłożyć do przyszłego tygodnia.

Przygotowali jednak nową sztuczkę.

Na posiedzeniu z 16 bm. przed rozpoczęciem obrad Polacy zażądali wprowadzenia p. Zamkowskiego jako radnego w miejsce p. Szulca, który złożony ciężką chorobą, złożył urząd swój 15 bm. Doszło do rozprawy natury prawniczej, a chociaż wywodom Polaków Niemcy nie mogli odmówić słuszności, głosowaniem odrzucili wprowadzenie p. Zamkowskiego.

Przemoc niemiecka triumfowała. Przegląsowano żądania słuszne i postępując wedle zasady niemiecko-teutońskiej: „friss Vogel, oder stirb“! Żrej, co ci przed dziób porzuci, albo zdychaj na miejscu.

Magistrat wniósł potem o urządzenie poradni dla chorych na płucę. Godząc się na wniosek wskazano ze strony polskiej na ducha prusko-hakatystycznego, wyzierającego z przedłożenia pod względem administracji poradni i domagać się, by do kuratorium powołano po jednym przedstawicielu Tow. Ludowego, Tow. Kobiet, Rady Opiekuńczej, oraz wskazaną przez tychże

siostrę miłosierdzia — Polkę. Już samo wymienienie polskich organizacji wywołało wśród Niemców burzę z prawa i lewa i centrum. Doszło do bardzo ostrej wymiany zdań między przedstawicielami Koła i poszczególnymi radnymi, a chwila ta wogóle była bardzo dramatyczna.

Ostatecznie zwyciężył spokój Polaka i Niemcy zajęli znów miejsca. Przedstawiciel Koła przy sposobności pouczył Niemców, że zasadniczo wolno mu tu przemawiać wogóle tylko po polsku, jeżeli zaś tego nie czyni, to li tylko jako człowiek dobrze wychowany i oddając się nadziei, że niezadługo i Niemcy nauczą się na tyle języka polskiego, iż z korzyścią dla siebie słuchać będą mogli mów polskich. Nowa awantura i nowe okrzyki i wrzaski.

Na pomoc p. K. przybył p. dr. Ulatowski. Po kilku zaledwie słowach obróciła się cała zgromadzenia w jego stronę, gorsząc się, że o Polsce i Polakach mówić może on, który był „Oberstabsarzt der Marine“. Pan dr. Ulatowski nie pozostał Niemcom dłużny, a kiedy się tamci uspokoiili, powrócił do przedmiotu i domagał się przedstawicieli Polaków w omawianej poradni.

Mimo całego bogatego materiału, przedłożonego przez radnych Polaków, sopoccy Niemcy przy głosowaniu zastosowali zasadę: „Siła przed prawem!“ — i wniosek Polaków upadł wszystkimi głosami przeciw 4 (2 polskie, 2 centrum). Zaznaczyć tu wypada, że nawet socjaliści, obu odcieni, byli przeciwko wnioskowi Koła, centrum zaś 3 głosami oświadczyło się także przeciw wnioskowi Koła.

„Friss Vogel, oder stirb!“ zastosowali Niemcy sopoccy jeszcze i wtenczas, kiedy Polak stawiał wniosek, by proponowane dla biednych w Austrii mk. 500,— rozdzielono lepiej między biednych Sopotu.

Dotychczasowe doświadczenia w Sopocie uczą, że należy domagać się jak najusilniej wydajnej obrony koalicji i Polski, inaczej Niemcy stałe czyniliby nam krzywdę.

Antykuł 104, 5 układu pokojowego szczegółowego domaga się wytlomaczenia. To też pochwalić trzeba krok Polaków w Sopocie, którzy wniosą zażalenie i protest w sprawie posiedzenia z 16 bm. oraz memoriał na tle wypadków tamtejszych do prezydenta Foerstera, do Komisarza Towera i do Rządu Polskiego.

Obecny.

OD REDAKCJI.

Panu Fr. R. w Pr. Dąbrowce odpowiadamy, że wiadomości takich, jak ta, o której Panu chodzi, nie umieszczamy dla własnej fantazji, tylko według doniesień urzędowych, jakie otrzymujemy. Zatem o „niesumienności“ z naszej strony nie może być mowy i usprawiedliwienie w danym razie jest zbyteczne.

Wiadomości telegraficzne.

Wprowadzenie władz polskich w Toruniu.

Poznań, 18. I. 20. Władze cywilne zostaną wprowadzone w Toruniu przez pana ministra Seydę we wtorek, dnia 20. I. w południe. Generał Haller przyjeżdża do Torunia w środę, dnia 21. I. o godzinie 10 rano i wyjeżdża wieczorem do Warszawy.

Zebrania towarzystw

odbędą się:

W Gdańsku: Tow. Polek w poniedziałek, 19 b. m. o godz. 7 wiecz. na sali „Kaiserhof“ przy ul. św. Ducha. Wykład wygłosi ks. Kurowski.

W Gdańsku: Walne zebranie Tow. Lud. „Jedność“ w poniedziałek, 19 bm. o godz. 6 wiecz. na sali Domu Abstynentów ul. Szeroka 83.

W Gdańsku: Roczne walne zebranie filii krawców Zj. Zaw. Polsk. w poniedziałek, 19 bm. o godz. 7 w lokalu p. Kwiatkowskiego przy ulicy Stolarskiej (Tischlergasse) 49. Przybycie wszystkich członków pożądane.

W Gdańsku: We wtorek, 20 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Kołodzińskiego, narożnik ulicy Wałowej i Małej 10 nadzwyczajne zebranie Tow. polskich urzędników wojskowych. Ponieważ na porządku dziennym ważne sprawy, przeto liczne przybycie konieczne.

W Starym Szotlandzie: Tow. Ludowego w środę, 21. bm. o godz. 6 wiecz. na sali parafialnej. Na porządku dziennym ważne sprawy, wobec czego liczny udział konieczny.

W Sztumie: Zarządu Towarzystwa Kobiet św. Kingi w środę, 21. bm. o godz. 3 po poł.

W Sztumie: Walne zebranie Towarzystwa Kobiet św. Kingi w środę, 21 bm. o godz. 4 po poł. w domu królewskim. Udział wszystkich członków pożądany.

Drukarnia i nakładem „Gazety Gdańskiej“, Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczkowski w Gdańsku.

teraz żyda cmoknąć w brodę i posiedzieć w domu, pilnując dobrze gospodarki... co?

Marek milczał, ciągnąc wasów.

Nie ruszymy się już chyba ze wsi tak prędko — mówił dalej Agapit. — Co?

— Ec... co to zarzekać się naprzód! — zawołał Marek, zrywając się z kanapy, na której już mu za długo było leżeć. — Człowiek strzela. Pan Bóg kule nosi... człowiek projektuje, Pan Bóg dysponuje. Jeden tylko Rej potrafił poza obręb Nagłowic, czy też swojego powiatu, nosa nie wytknąć... Ja tam nie zarzekam się jeszcze kiedy wycieczki do Warszawy. Ot, niedalek jak za trzy lata ma być daleko większa Wystawa....

— I pojechałbyś znowu, mocibdzieju?

— Mówiłem ci, że nigdy nie zarzekam się naprzód! — odrzekł ruchliwy Marek. — Być bardzo może, że pojedę, tylko naturalnie nie twoim kochanym koczobrykiem.

— Powiedz raczej drogim koczobrykiem — powiedział Agapit — bo kosztował on nas diabło sporo. Ale od tej pory dam mu emeryturę.

— Zresztą — mówił dalej Marek — poznaliśmy już Warszawę z grubszego wiora... Jesteśmy doświadczeniem bogatsi... Toćbyśmy sobie jakoś lepiej radzili.

— Byle mi znów zając drogi nie przebiegł — dodał Agapit.

— I byle przyszły komitet pomyślał nietylko o samej Warszawie, ale i o losie tych przybyszów z odległych okolic kraju, którzy w nieznanem sobie mieście oddawani bywają na pastwę wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczom.

Towar pokojowy chociaż w małych ilościach.

Juliusz Gosda, Gdańsk,

Häkergasse 5. Telefon 2428. II Priestergasse 5.

Hurtownia surowych tytoni.

Własny wyrób tabaki do zażywania.

Rzetelne źródło zakupu dla odsprzedających. 195

TEATR POLSKI

pozostający pod protektorem byłej dzielnicy pruskiej,
pod dyktando L. DYBIZBAŃSKIEGO.
W sali „Werftapelschhaus“ przy ul. Werftgasse.

W NIEDZIELĘ, 25-go stycznia 1920

„Bossem Polskie“

Jasne w 8 aktach. w 2 intermedjach L. Bydla.

W PONIEDZIAŁEK, dnia 26 stycznia 1920

„Damy i Huzary“

Komedia w 8 aktach. Al. hr. Fredry.

WE WTÓREK, dnia 27-go stycznia 1920

„Sędziowie“

tragedia St. Wyspiańskiego i

WARSZAWIAŃKA

pieśń z roku 1831 St. Wyspiańskiego.

W ŚRODĘ, dnia 27-go stycznia 1920

Operetka polska

„Nasi żołnierze“

Młociwoja.

W CZWARTEK, dnia 28-go stycznia 1920

„Dziady“

Obrazy dramatyczne w 4 akt. A. Mickiewicza.

CENY MIĘ 80, od 1.50 do 1.00 mk. POZATK 0
goda. 7-mej wiesz. BILETY wczoraj nabywać moż-
na w Gazecie Gdańskiej.

Sidlice!

Sidlice!

W sobotę, 24 styczni. o godz. 6-toj

urządza

191

Tow. Ludowe „Oświata“ w Sidlicach

na sali p. Steppuhn

zabawę zimową,

przedstawienie amatorskie.

Zareczyzny w plantacjach

czyli „Kłopoty starego Szyralskiego“.

OSOBY:

Wojciech Szymbalski, mistrz szewski.

Józ, jego córka.

Kochalska

Sierzebska } stare panny.

Podrygalska

Strybski, kolporter.

Szydłowski, właściciel składu.

Po przedstaw. zabawa z tańcami.
Czysty zysk z przedstawienia przeznaczony na chora-
giew. Bilety nabyć można u D. n. s. t. a. Watekstr. nr. 3
i M. a. j. o. w. s. k. i. e. g. o. Oberstr. 95.

Płynne mydło smołowe

i rumiankowe

w butelkach zawartości 200 gr. i luźna,
w większych opakowaniach,

krajowe mydło tłuste do golenia,

ca. 60 gr. ciężkie, w staniolu i papowych
pudełkach ofiaruje po cenach fabrycznych
i prosi przy zapotrzebowaniu o zlecenia

KURT SCHEFFLER, PELPLIN

Pr. Zach. Telefon nr. 64.

Motor z prądem trójfazowym, sila 1 konia 220/380 wolt

16w. 960 tur, 2500 mk.

MOTOR jak poprzedni, 8 sily koni, 3500 mk.

Motor z prądem stałym 21 wolt, 1500 tur, 11 1/2 sily koni,

2400 mk.

MOTOR jak poprzed. 110 wolt, 1 1/4 sily koni, 1500 mk.,

z obwinieciem koprowym, wszystkie używane, dobrze utrzy-

mane motory, gotowe do użycia

Otto Polster, Gdańsk,

ul. Św. Ducha 57. Telefon nr. 2753.

KAWALER, 48 lat, posiadający
z gospodarstwo wartości 90000
mk., 10 minut oddalone od
miasta, poszukuje towarzyski
życia. Panny lub bezżenne
dowki we wieku 22-40 lat,
osiadające 20-25000 mk.
majątku, racza swe oferty
adresować do Eksp. Gaz. Gd.
pod n. 17.

Sprzedam na ym. moja

posiadłość

przy Poggenpuhl z małym
kładem. procentująca się
o 7%. Cena 270.00 mk. B 12-
yeh szczegółów dewien-ia-
się można u

Budzyńskiego,

GDANSK-PETERSHAGEN

ostatnia ulica 2. part.

Jan Błoński w Gdańsku

przy ulicy SŁEROKIEJ nr. 71.

(Danzig Breitgasse nr. 71)

połącza

193

bogaty zapas

konjaku, rumu, win i cygar,

hurtownie i detalicznie po cenach umiarkowanych.

Sparkasse der Stadt Danzig

Mündelsicher - Garantie der Stadtgemeinde - Geheimhaltung.
Reichsbankguthaben, Konto bei Banken und
beim Postscheckamt, Giro und Scheckverkehr,
Effektenverwaltung, Beleihung von Grundstücken,
Dahriehungsgewährung.

Stahlkammer

Hauptstelle: Danzig Jopankasse 36/39 (P. K. 729).

Fernsprecher 3038-3041. Resident 258, Girakasse 8441.

Nebenstelle: Danzig. Alts. Graben 93, Fernspr. 3093 (P. K. 7531).

Langfuhr, Hauptstr. 106, „ 3373 („ 7530)

„ Neufahrwasser, Ölvaerstr. 38a „ 3353 („ 7532)

Annahmestellen (nur für Einzahlungen in Danzig, Almsen-
gasse nr. 1. Brösen, Stadtgebiet und Heubade.

Mit Zustimmung des Verwaltungsausschusses
für die städtischen Elektrizitätswerke ist die Deut-
sche Elektrizitätsgesellschaft berechtigt, vom 1. Ja-
nuar 1920 ab ihren Abnehmern die nachstehenden
Preissätze zu berechnen für Anlagen, welche sie
auf ihre eigenen Kosten hergestellt hat, bei einer
Brennzeit bis 9 Uhr abends:

Abendlampen:		
Normalkerzen	Jahr	Vierteljahr
10	27.40 M.	6.85 M.
16	35.50 M.	8.90 M.
25	46.20 M.	11.55 M.
32	53.60 M.	13.40 M.
50	69.20 M.	17.30 M.
100	131.40 M.	32.85 M.
Tageslampen:		
10	83.80 M.	22.20 M.
16	121.80 M.	30.45 M.
25	172.20 M.	43.05 M.

Danzig, den 14. Januar 1920.

199

Einigungsamt. Der Vorsitzende.

Da infolge anzureichender Kohlenbelieferung
die Koksorräte unseres Gaswerks erschöpft sind,
bleibt der Koksverkauf auf Gaswerk II

Montag, den 19. Januar 1920 ab

zunächst auf eine Woche geschlossen.

Der Magistrat.

Bekanntmachung.

Gemäss § 6 und § 8 der Satzung über die Ge-
währung von Entschädigungen aus Anlass von
Viehseuchen vom 28. Februar 1912 ist vom
Provinzialausschuss der Provinz Westpreussen
beschlossen worden, von den Besitzern von Rind-
vieh zur Bestreitung der Entschädigungen und
Verwaltungskosten pp. Beiträge in Höhe von
1 Mark für jedes Stück zu erheben.

Die Erhebung dieser Beiträge erfolgt unter
Zugrundelegung des bei der Viehzählung am
1. September 1919 festgestellten Bestandes an
Rindvieh. Die Viehzählungslisten bezw. Ver-
zeichnisse des Rindviehbestandes liegen vom
14. Januar 1920 ab 14 Tage lang für die beteilig-
ten Rindviehbesitzer in der Statistischen Ab-
teilung des Ernährungsamtes, Töpfergasse 33 I,
Zimmer 5, während der Dienststunden zur
Einsichtnahme aus. Aufträge auf Berichtigung
der Listen bezw. der Verzeichnisse sind spätes-
tens 10 Tage nach Ablauf der Auslegungsfrist
bei dem Magistrat anzubringen.

Danzig, den 15. Januar 1920.

(202)

Der Magistrat.

Erbsen, Bohnen, Peluschken, Wicken, Lupinen
und sonstigen Hülsenfrüchten auch Gemengen
davon sowie Hafer

anzuzeigen. Die vorhandenen Mengen sind ge-
trennt nach Arten unter Benennung des Eigen-
tums anzugeben.

Wer die ihm obliegende Anzeige nicht oder
nicht rechtzeitig erstattet, oder wissentlich un-
vollständige oder unrichtige Angaben macht,
wird mit Gefängnis oder Geldstrafe oder mit ei-
ner dieser Strafen bestraft.

Danzig, den 17. Januar 1920.

(196)

Der Magistrat.

Bestandsanzeige von Hülsenfrüchten und Hafer.

Auf Grund des § 13 Ziffer 1 der Bundesrats-
verordnung über die Errichtung von Preis-
prüfungsstellen vom 25. September 1915 (R. G.
Bl. S. 607) ordnen wir hiermit folgendes an:

Die Gross- und Kleinhändler, sowie Lager-
halter haben bis Dienstag, den 20. Januar dem
Ernährungsamt, Elisabethkirchengasse 3, schrift-
lich die in ihrem Gewahrsam befindlichen Men-
den von

Ausgabe von Markenbogen

zu den Nahrungshauptkarten.

Am Montag, den 19. Januar werden die
Markenbogen für die Haushaltungen nachfolgen-
der Strassen in den dahinter vermerkten Aus-
gabestellen ausgegeben:

Am Fort (Saspe): — Brösen, bei Herrn Zierold

Bahnhof (Saspe): — Brösen, bei Herrn Zierold

Danziger Strasse (Saspe): — Brösen, b. H. Zierold

Eisenweg (Saspe): — Brösen, bei Herrn Zierold

Jopeng.: — Knabensch., A. d. Gr. Mühle 9-10

Jungferngasse: — Mädchensch., Faulgr. 11-12

Korkenmacherg.: — Knabensch., A. d. Gr. Mühle

Kuhgasse: — Knabensch., A. d. Gr. Mühle 9-10

Laterneng.: — Knabensch., A. d. Gr. Mühle 9-10

Laurentalerweg: — Brösen, bei Herrn Zierold

Lawendelg.: — Knabensch., A. d. Gr. Mühle 9-10

Logengang: — Knabensch., A. d. Gr. Mühle 9-10

Mauergang: — Knabensch., A. d. Gr. Mühle 9-10

Mirchauerweg Nr. 1-28: — Langfuhr, Mädchen-

schule, Bahnhofstrasse 16 a

Neptunweg: — Langfuhr, Mädchenschule, Bahn-

hofstrasse 16 a

Neugarten: — Knabensch., A. d. Gr. Mühle 9-10

Neunaugengasse: — Knabenschule, An der Gros-

sen Mühle 9-10

Oberhof: — Lgf., Mädchensch., Bahnhofstr. 16 a

Opitzstr.: — Lgf., Mädchensch., Bahnhofstr. 16 a

Ostseestr.: — Lgf., Knabensch., Bahnhofstr. 16 b

Parkweg: — Lgf., Knabensch., Bahnhofstr. 16 b

Paul Benekeweg: — Langfuhr, Knabenschule,

Bahnhofstrasse 16 b

Petrikirchhof: — Rechtstädtische Mittelschule,

Gertrudengasse

Perschlowstrasse: — Langfuhr, Knabenschule,

Bahnhofstrasse 16 b

Pfefferstr.: — Lgf., Knabensch., Bahnhofstr. 16 b

Piwkowstr.: — Lgf., Knabensch., Bahnhofstr. 16 b

Poggenpuhl: — Rechtstädtische Mittelschule,

Gertrudengasse

Pommersche Chaussee: — Langfuhr, Knaben-

schule, Bahnhofstrasse 16 b

Porteflahengasse: — Rechtstädt. Mittelschule,

Gertrudengasse

Postgasse: — Rechtstädtische Mittelschule,

Gertrudengasse

Prittitzweg: — Langfuhr, Knabenschule, Bahn-

hofstrasse 16 b

Rickertweg: — Lgf., Knabensch., Bahnhofstr. 16 b

Robert Reinickeweg: — Langfuhr, Knabenschule,

Bahnhofstrasse 16 b

Schäferuthen: — Mädchenschule, Weidengasse 61

Schild: — Mädchenschule, Faulgraben 11-12

Schleifengasse: — Mädchenschule, Faulgr. 11-12

Schlossgasse: — Mädchenschule, Faulgr. 11-12

Schmiedegasse: — Mädchenschule, Faulgr. 11-12

Schuitensteg: — Mädchenschule, Faulgr. 11-12

Schulzengasse: — Mädchenschule, Faulgr. 11-12

Spendhausneug.: — Mädchensch., Faulgr. 11-12

Strohdeich: — Mädchenschule, Weidengasse 61

Troyl: — Mädchenschule, Weidengasse 61

Wantgasse: — Mädchenschule, Faulgraben 11-12

Werftgasse: — Mädchenschule, Faulgr. 11-12.

Die Nahrungshauptkarten und die Ausweise

sind mitzubringen.

Die Haushaltungen werden ersucht, zur Ab-
holung der Markenbogen möglichst die Vor-
mittagsstunden zu benutzen, um grösseren An-
drang und dadurch längeres Warten in den
Mittagsstunden zu vermeiden.

Die Ausgabe erfolgt in sämtlichen aufge-
führten Ausgabestellen von 8-2 1/2 Uhr, in Brö-
sen von 9-1 Uhr.

Danzig, den 16. Januar 1920.

(197)

Der Magistrat.

Koperty

„Gazeta Gdańska“